

# Pokolenie » Stay Woke «

## Konieczność przebudzenia czy zagrożenie dla demokracji liberalnej?

### Podsumowanie wydarzenia od 13 października 2022 r.

Pokolenie *Stay Woke* polaryzuje. Dla jednych jest to ruch progresywny, który walczy z dyskryminacją, inni widzą w nim ruch reakcyjny, który nie dopuszcza żadnych kontrowersyjnych opinii. W celu omówienia znaczenia ruchu *woke* dla spójności społecznej, Fundacja Genshagen zorganizowała polsko-francusko-niemieckie wydarzenie na temat „**Pokolenie Stay Woke: konieczność przebudzenia czy zagrożenie dla demokracji liberalnej?**“, które odbyło się 13 października 2022 r. w zamku Genshagen w ramach cyklu spotkań „Nieco inny dialog“. Celem wydarzenia było z jednej strony zrozumienie, na czym polega kontrowersyjność debaty o pokoleniu *woke*, a z drugiej strony pokazanie, jak ta debata prowadzona jest w krajach Trójkąta Weimarskiego.

Otwarcie wieczoru miało charakter artystyczny za sprawą performance’u *spoken word* w wykonaniu poetki **Tanasgol Sabbagh** z akompaniamentem muzycznym **Erena Solaka**. W swoim występie, którego można posłuchać [tutaj](#) w języku niemieckim, z wielką wrażliwością i zabawnym wyczuciem języka artystka poruszyła takie tematy jak (auto)prezentacja kobiecego ciała, znaczenie języka(ów) czy doświadczenia rodzin migrantów. Jej poezja jest delikatnej urody, a jednocześnie mocna, polityczna, a także poetycka, głęboka, wrażliwa. Po tym emocjonalnym otwarciu odbyła



Tanasgol Sabbagh

się dyskusja, którą moderował dziennikarz **dr Raphael Smarzoch** z Deutschlandfunk Kultur, a w której uczestniczyli: antropolog **dr Régis Meyran**, koordynator naukowy Międzynarodowej Platformy ds. Rasizmu i Antysemityzmu w École pratique des hautes études w Paryżu; reżyserka teatralna **dr Weronika Szczawińska**, która pracuje m. in. w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie oraz **Maryam Aras**, literaturoznawczyni, krytyczka i iranistka na Uniwersytecie w Bonn.



Od lewej do prawej: Maryam Aras (połączona online z Bonn), Régis Meyran, Weronika Szczawińska i Raphael Smarzo



Régis Meyran i Weronika Szczawińska

## Termin *woke*

Po przedstawieniu genezy ruchu *woke*, jego celów i stawianych mu zarzutów, dyskutanci zaczęli analizować pojęcia. Maryam Aras oznajmiła, że dla niej termin *woke* nie oznacza politycznej deklaracji, lecz dążenie do inkluzywności, partycypację społeczną oraz równość. Jej zdaniem, należy zrekonstruować historię tego terminu, który miał pozytywne konotacje w swoich początkach, ale został zdewaluowany, gdy został przeniesiony do niemieckiego kontekstu. Régis Meyran wyjaśnił, że w trakcie ruchu *Black Lives Matter*, skrajnie prawicowy ruch *Alt-Right* w USA i ówczesny prezydent Donald Trump bardzo szybko zawłaszczyli ten termin. Od tego momentu nastąpiła zmiana znaczenia tego słowa, którym odtąd określano „wrogów demokracji”. W socjologii uosabia to „panikę moralną”, czyli złudzenie, że społeczeństwo może być zagrożone. Weronika Szczawińska podkreśliła, że pojęcia należy zawsze rozpatrywać w kontekście społecznym. Również w Polsce terminu *woke* nie używa się jako deklaracji politycznej; mówi się raczej o inkluzji, ponieważ prawicowy dyskurs konserwatywny błyskawicznie przejął to pojęcie.

Według Régisa Meyrana rzeczą ważną jest zrozumienie, że w tym ruchu nie ma jedności, jak sugerowałyby to głosy konserwatystów i prawicowych populistów. Niejednoznaczność terminu polega na tym, że jego użycie miesza stanowiska aktywistek feministycznych (pomijając fakt, że w obrębie samego feminizmu nie ma jedności) z ruchami antyrasistowskimi (które również nie tworzą jedności) i akademickimi dziedzinami badań (*gender studies*, teorie krytyczne wobec rasizmu, post/dekolonializm). W praktyce grupy te czasami

się zgadzają, ale w niektórych przypadkach zajmują zupełnie przeciwne stanowiska. Słowo *woke* stwarza złudzenie, że oznacza jednorodną grupę. Jest to niewłaściwy sposób opisywania złożonej rzeczywistości. Chodzi raczej o pojawienie się nowych problemów tożsamościowych.

## Podział społeczeństwa

Cel aktywizmu *woke* jest dobry, a mianowicie walka z dyskryminacją. Dlatego należy zadać pytanie, dlaczego ten ruch tak bardzo dzieli. Maryam Aras wyjaśniła, że kluczowa jest tutaj kwestia podziału władzy. To podsycza myśl, że chodzi o to, aby ludziom coś odebrać. Strach przed zmianą odgrywa dużą rolę w odrzucaniu takich postępowych ruchów. Tymczasem chodzi właśnie o zniesienie podziałów społecznych i stworzenie większej inkluzywności. W tym celu należy koniecznie znaleźć miejsce w społeczeństwie większościowym dla historii, traum i potrzeb mniejszości. Również z punktu widzenia Weroniki Szczawińskiej w głównej mierze chodzi o przywileje i władzę. Opracowanie nowych narracji wymaga wielkiego wysiłku. Jest to bardzo trudny proces, ale zarazem bardzo ekscytujący, np. w sztuce i języku. W Polsce unikanie genderyzacji było wykorzystywane jako forma sprawowania władzy nad kobietami. Na przykład dla tradycyjnych zawodów kobiecych zawsze istniało oznaczenie żeńskie, ale dla zawodów związanych z prestiżem wybierano formę męską. Dziś dostosowanie języka to wciąż duże wyzwanie, ale fascynujące jest obserwować, jak instytucje kultury radzą sobie z tym problemem.

Socjolog Meyran zwrócił uwagę na istnienie dwóch równoległych procesów. Z jednej strony

nastąpił wielki postęp w wielu kwestiach społecznych. We Francji na przykład uznaje się małżeństwa osób tej samej płci, potępia się przemoc rasistowską (policyjną) i wobec kobiet; w innych demokracjach europejskich za sprawą integracyjnej polityki także wzmacnia się prawa osób doświadczających dyskryminacji. Jednocześnie w tych wszystkich kwestiach część społeczeństwa włącza hamulec i sygnalizuje, że tego już za wiele. Demokracje zachodnie znajdują się obecnie w stanie ogromnego napięcia i konfrontują się z mnóstwem nowych i rozległych problemów, które przysparzają im ogromnych trudności. W tym kontekście ruch *woke* uwidacznia napięcia. We Włoszech wybory wygrała Giorgia Meloni, która w kampanii wyborczej umiejscowiła się w kontrze do poruszanych przez ruch *woke* tematów, co rodzi pytanie, czy nacisk na kwestie tożsamościowe nie prowadzi jednak do alienacji. Chociaż w całej Europie można zaobserwować silny wzrost ruchów prawicowo-populistycznych i skrajnie prawicowych, nie można powiedzieć, że aktywizm *woke* bezpośrednio przyczynia się do takiego rozwoju wydarzeń; rosnące niezadowolenie jest raczej spowodowane warunkami politycznymi i ekonomicznymi. To prawda, że w ruchach feministycznych czy antyrasistowskich zdarzają się aberracje, ale pozostają one w mniejszości. We wszystkich walczących ruchach zdarzają się czasem przesadnie bojowe postawy lub przejawy ekstremistycznych poglądów, ale to nic w porównaniu z terroryzmem działaczy prawicowej ekstremy, który wyraża się nie tylko w przemocy słownej, ale i fizycznej. Dlatego ostrzeżenie, że ruch *woke* jest zagrożeniem dla społeczeństwa, jest tylko fantazją.

## Kwestia perspektywy, kultura i media społecznościowe

Odnosząc się do zarzutu, że działacze *woke* narzucają większości swój język, Weronika Szczawińska podkreśliła, że zawsze trzeba uwzględnić, kto z jakiej perspektywy się wypowiada. Rozładowywanie emocji w Internecie jest niewspółmierne do faktycznej dyskryminacji, której niektórzy doświadczają w realnym życiu. Oczywiście trzeba uważać, by dyskursy emancypacyjne nie popadły w doktrynerstwo, ale to znacznie mniejsze zagrożenie. Na przykład Polska jest bardzo zdominowana przez instytucje religijne, które w rzeczywistości mocno ograniczają prawa kobiet. W porównaniu z tym mówienie o zagrożeniu ze strony *woke* jest absurdalne. Pod tym względem bardzo interesujące są również wydarzenia na scenie

artystycznej, gdzie toczą się gorące debaty na temat molestowania seksualnego w instytucjach sztuki i istnieje wielki opór przeciwko dekonstrukcji modernistycznego mitu nietykalanego artysty, któremu wolno wszystko – w tym molestować swoich pracowników. Potępia się jednak rzekome zagrożenie dla wolności sztuki, które wynika z postulatów *woke*.

Tematem samym w sobie jest przepisywanie literatury (dziecięcej), który zawsze wzbudza kontrowersje w wielu krajach europejskich, ostatnio w Niemczech z książkami Winnetou, we Francji ze zmianą tytułu powieści Agathy Christie czy w Belgii z tytułem „Tintin w Kongo“. Weronika Szczawińska opowiedziała o swojej pracy w spektaklu, który wzbudził duże emocje, ponieważ miał na celu dekonstrukcję powieści kolonialnej należącej do polskiego kanonu literackiego. Zdaniem Maryam Aras kwestia perspektywy tutaj również jest kluczowa. Debata wciąż opiera się na perspektywie społeczeństwa białej większości, które obawia się utraty wspomnień z dzieciństwa. Nadszedł jednak czas, aby otworzyć się na zmarginalizowane perspektywy. Media społecznościowe mogą być narzędziem wzmacniającym zmarginalizowane głosy. W sieci pojawiają się jednak także silne reakcje obronne, czego można było doświadczyć w trakcie dyskusji o prawicowych wydawcach na Targach Książki we Frankfurcie. Dominujące społeczeństwo nie lubi słyszeć, że jego perspektywa jest kwestionowana.

Régis Meyran wyjaśnił, że media społecznościowe wciąż są dla demokracji wstrząsem, którego jeszcze dobrze nie opanowały. Co prawda dały niezwykle możliwości różnym pozytywnym inicjatywom, ale doprowadziły również do agresywnych ekscesów. Badania socjologiczne wykazały, że najbardziej nienawistne i radykalne ruchy najlepiej widoczne są w Internecie. Nie tylko w kontekście zamachów terrorystycznych, które wywołały traumę wśród ludności, obserwuje się we Francji wzrost nastrojów islamofobicznych w mediach społecznościowych.

## Debata na gruncie europejskim i hierarchizacja doświadczeń rasizmu

Maryam Aras podkreśliła, że grupy aktywistów chętnie przejmowali pojęcia z kontekstu amerykańskiego. Pomagają one opisać rzeczywistość, której doświadczyły BIPoC<sup>1</sup>, osoby niebinarne

<sup>1</sup> PoC (Person/People of Colour), BIPoC (Black, Indigenous, and People of Colour): pozytywne określenie polityczne osób dyskryminowanych rasowo.



Moderator Raphael Smarzo

i inne, ale dla której w Niemczech nie ma odpowiedniej terminologii. Problem polega na tym, że owe pojęcia wyłoniły się z dyskursów i zjawisk społecznych, których u nas jeszcze nie doświadczono. Adekwatność i przekładalność pojęć stanowią wyzwanie, ponieważ sytuacja społeczna w Europie była inna. Na przykład osoby, które w Niemczech kategoryzuje się jako białe, a które doświadczają rasizmu, nie są objęte terminem takim jak BIPoC. Trzeba wciąż pracować nad stworzeniem terminologii, która lepiej odzwierciedlałaby rzeczywistość osób zmarginalizowanych w tym kraju.

W tym kontekście Weronika Szczawińska poruszyła kwestię rasizmu antysłowiańskiego i wprowadziła do dyskusji termin „białości peryferyjnej”. Jeśli wziąć pod uwagę pojęcie rasy w kolonialnym kontekście podboju i podporządkowania innych krajów, to Słowianie byli również ofiarami różnych ruchów kolonialnych i dlatego nie należeli do białej społeczności europejskiej. Ważne jest jednak, aby dyskusja o dyskryminacji, której doświadczają dziś mieszkańcy Europy Wschodniej, nie podważała debaty o dyskryminacji PoC. Potrzebna jest tu niuansowość. Niebezpieczeństwo polega na tym, że biali ludzie, którzy są dyskryminowani, zrównują swoją pozycję z pozycją czarnych, co mijają się z prawdą. W swoim własnym kraju należą przecież do białej większości. Tak więc mamy do czynienia jednocześnie z różnymi zjawiskami. Temat peryferii i resentymentów antysłowiańskich pokazuje, że nigdy nie zakopaliśmy różnic między Wschodem a Zachodem; niemniej jednak nie należy relatywizować rzeczywistości Czarnoskórych, Romów czy Azjatów w Polsce. Ogólnie rzecz biorąc, ludzie w Polsce mają tendencję do postrzegania siebie

wyłącznie z perspektywy ofiary. Również w Niemczech autorzy, którzy doświadczili rasizmu antysłowiańskiego, zwracali uwagę na to, że w ogóle nie zostali włączeni do debaty o rasizmie, ponieważ nie podpadają pod pojęcie PoC. Maryam Aras stwierdziła, że wszystkie doświadczenia dyskryminacji zasługują na wysłuchanie i ważne jest uznanie wszystkich doświadczeń rasizmu. Hierarchizowanie doświadczeń rasizmu samo w sobie nie ma większego sensu. Rzeczą pożądaną jest, aby grupy mniejszościowe okazywały wobec siebie solidarność i empatię.

Kwestia dyskryminacji, która w systemach demokratycznych coraz subtelniej się różnicuje, stwarza wiele konkretnych problemów, ponieważ te same osoby w różnych kontekstach mogą dyskryminować albo być dyskryminowane. Szereg osób doświadczało również dyskryminacji wielokrotnej, co dało początek koncepcji „intersekcjonalności” Kimberlé Crenshaw. Régis Meyran wskazał na badania, z których wynika, że pewne osoby uważa się za mniej białe niż inne. Na przykład Żydzi są różnie postrzegani w różnych kontekstach. W niektórych miejscach stanowią część białego społeczeństwa i dlatego nie bierze się ich pod uwagę w dyskryminacji rasowej. Tymczasem nazizm był najlepszym przykładem ich rasistowskiego wykluczenia. Chodzi więc o bardzo elastyczne koncepcje. Należy sobie uświadomić, że biali ludzie, którzy doświadczają rasizmu, w większości nie są na niego narażeni dlatego, że są biali, ale z innych powodów (antysemityzm, antyslawizm itp.). Z pewnością umiędzynarodowienie tych kwestii ma ogromne znaczenie, ale zawsze trzeba uwzględnić realia krajowe, ponieważ każda historia narodowa wytworzyła swoje własne traumy.

W tym kontekście socjolog Meyran wprowadził swoją koncepcję tożsamości „otwartej“ oraz „zamkniętej“, która pozwala odróżnić tolerancyjną, inkluzywną formę od wykluczającej formy tożsamości. Istnieją radykalne grupy aktywistów, które w celu obrony swojej tożsamości wpadają w pułapkę esencjalizacji. Definiują się poprzez „czystą“ formę tożsamości, która jest hermetycznie zamknięta wobec innych grup. Na podstawie tego odseparowania definiowane są wrogie grupy tożsamościowe. We Francji zjawisko to można zaobserwować na przykładzie *Indigènes de la République*<sup>2</sup>, którzy słusznie potępiali doświadczany na sobie rasizm, ale sami popadali w homofobię i antysemityzm. Dotyczy to jednak tylko mniejszości; reakcyjne siły w społeczeństwie sprawiają bowiem wrażenie, że znajdujemy się w środku wojny o tożsamość i że wszyscy zwolennicy ruchu *woke* opowiadają się za zamkniętą tożsamością.

<sup>2</sup> „Rdzenni mieszkańcy Republiki” to ruch, który potępia kolonialną przeszłość Francji i walczy z dyskryminacją potomków kolonizowanej ludności.







Kontynuacja dyskusji na przyjęciu.

Na koniec dyskusji rozmówcy zgodzili się ze sobą, że termin *woke* został zinstrumentalizowany i w związku z tym stracił rację bytu. Wywołuje jednak ekscytujące debaty – jako znak zmieniającego się społeczeństwa, w którym różnorodne opinie mogą zostać wyrażone.

Zdjęcia: © Fundacja Genshagen | René Arnold  
Publikacja Fundacji Genshagen, listopad 2022 r.

#### Kontakt:


Noémie Kaufman  
+49 3378 8059 35  
kaufman@stiftung-genshagen.de

 @SGenshagen  
 @StiftungGenshagen  
 @stiftunggenshagen  
 youtube

#### Wydarzenie wspiera:

 Bundeszentrale für  
politische Bildung

#### Nasi fundatorzy:

 Die Beauftragte der Bundesregierung  
für Kultur und Medien

 LAND  
BRANDENBURG